

żyj mądrze

DARIUSZ MICHAŁSKI SJ

żyj

WIARA  
W ŻYCIU  
PRAKTYCZNYM

mądrze

© Wydawnictwo WAM, 2018  
Pierwsze wydanie książki nosiło tytuł  
*Mądrość życia według św. Ignacego Loyoli*

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków  
Redakcja: Katarzyna Ogórek, Barbara Cabała  
Korekta: Monika Sypień, Katarzyna Onderka  
Projekt okładki: Emilia Pyza  
Skład: Anna Krawiec

NIHIL OBSTAT: Prowincja Polski Południowej  
Towarzystwa Jezusowego, ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał,  
Kraków, 6 grudnia 2012 r., l.dz. 229/2012.

ISBN 978-83-277-1540-1

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl  
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260  
e.wydawnictwowam.pl

Druk: AMW • Wrocław

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK White 70 g wol. 1.6  
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.

*Moim Rodzicom, którzy pierwsi wprowadzali  
mnie na drogi życia duchowego*

*Jest bardzo mało ludzi, którzy przeczuwają,  
co Bóg uczyniłby z nich, gdyby zaparli się siebie  
i całkowicie oddali się Chrystusowi Panu,  
aby On ukształtował ich dusze w swych dłoniach.*

ŚW. IGNACY LOYOLA

Wprowadzenie

## ZAPROSZENIE DO DUCHOWEJ PODRÓŻY ZE ŚW. IGNACYM LOYOLĄ

Święty Ignacy Loyola jest znany powszechnie jako autor *Rekolekcji ignacjańskich* zwanych *Ćwiczeniami duchowymi*. Jednak niewiele osób wie, że jest również autorem tzw. sentencji, czyli krótkich sformułowań mądrościowych. Pozostawił po sobie około sześćdziesięciu aforyzmów. Powstały one nie z dumań przy zielonym stoliku, ale dzięki uważnej obserwacji rzeczywistości: poznaniu Boga i sposobów Jego działania. Są także owocem dogłębnego poznania własnej osoby i uniwersalnych mechanizmów, którym każdy z nas się poddaje.

Ich myślą przewodnią jest głębokie przeświadczenie, że Bóg jest dobry i pragnie naszego dobra. Ignacy uważał, że dobro nie dokonuje się automatycznie. Wymaga naszej współpracy z Bogiem.

To nie jest żadna nowość, a przypomnienie często zapominanej prawdy, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28). Święty Ignacy nosił w sobie obraz Stwórcy, który nieustannie obdarza nas łaską do czynienia dobra, jednocześnie szanując naszą wolną wolę. Łaska Boża jest nam darmo dana, nie można na nią zasłużyć. Można wręcz sądzić, że Bóg ma ogromne upodobanie w napełnianiu nią tych, którzy po ludzku wydają się nieodpowiedni do jej przyjęcia. Bóg może to czynić jeszcze bardziej wtedy, gdy na ten dar łaski postanowimy się świadomie otworzyć i z nim współdziałać.

Niniejsza książeczka stanowi komentarz do dziesięciu wybranych sentencji św. Ignacego. Jest próbą ich przybliżenia i pokazania trafności sformułowań użytych przez świętego. Głęboka mądrość w nich zawarta może się w pełni stać naszą nie tyle przez bierne zapoznanie się z zawartą w nich wiedzą, ile przede wszystkim przez próbę zastosowania ich we własnym życiu. Stąd również praktyczny charakter książeczki. Po każdym komentarzu do sentencji św. Ignacego znajduje się propozycja refleksji nad tym, jakie znaczenie ma ona dla twojego życia – co konkretnie oznacza dla ciebie? Dodatkowo proponuję pójście jeszcze dalej i podjęcie modlitwy w duchu św. Ignacego opartej na tekście biblijnym, który

nawiązuje do przedstawionej sentencji. Jest to najowocniejszy sposób skorzystania z tej książeczki. Warto pamiętać, że duchowość to nie sama wiedza, ale przede wszystkim jej praktykowanie. I to można zacząć od razu, podejmując zaproponowane tu medytacje. Opis metody medytacji znajduje się na końcu książeczki.

Święty Ignacy Loyola nie wymyślił niczego nowego. Jego geniusz polega jednak na nowym ujęciu prawd dotyczących życia duchowego w niezwykle trafnych sformułowaniach, które mogą pomóc w przeorganizowaniu życia: w dokonaniu pewnych zmian. Czasem w zaakceptowaniu tego, czego zmienić nie można.

Niezależnie od tego, jakie jest twoje powołanie – czy jest to powołanie do małżeństwa, życia rodzinnego, kapłaństwa, życia konsekrowanego, czy też do samotności – na każdej z tych dróg potrzebna jest osobista reguła życia. Taka, która pomoże ci bardziej kierować się sumieniem, lepiej wypełniać obowiązki związane z twoim powołaniem, a trzymanie się jej będzie ci dawać poczucie głębokiej radości. A także pozwoli otwierać się na ludzi w prostocie i zwyczajności.

Mam nadzieję, że lektura tej niewielkiej książeczki oraz podjęcie dialogu z Bogiem na bazie proponowanych tekstów biblijnych pomoże ci, Drogi



Czytelniku, w ustaleniu, spisaniu i przestrzeganiu własnej reguły życia. Bowiem za każdym dobrym życiem kryją się konkretne zasady, które je ukształtowały. Owe zasady są nam, ludziom, potrzebne i dane przez Stwórcę, abyśmy je odkrywali i z nich korzystali, aby mieć życie w obfitości i radości. Wierzę, że refleksja nad przedstawionymi tu prawdami życia duchowego będzie choć niewielką pomocą w odnalezieniu drogi do Boga, siebie i drugiego człowieka. Chciałbym, aby moje słowa choć trochę zainspirowały cię do własnych poszukiwań. Zapraszam do duchowej wędrówki!

O. DARIUSZ MICHAŁSKI SJ

## Rozdział 1

# NAJTRUDNIEJ ZROBIĆ PIERWSZY KROK

Doświadczenie uczy nas, że tam, gdzie napotyka się liczne przeszkody, można zazwyczaj spodziewać się większych owoców.

Osoby poszukujące Boga często wyrażają swoje oczekiwania względem Niego, mówiąc: „Chciałbym czuć się mocny, chciałbym mieć taką wiarę, która dawałaby oparcie mnie i moim bliskim”. Gdy jednak pytam ich, co robią, aby to osiągnąć – odpowiadają, że niewiele albo wręcz nic. Być może zabrzmiało to śmiesznie, ale wiele osób w odniesieniu do duchowości nie widzi związku pomiędzy konkretnym działaniem a jego owocami. Wielu wierzących w Boga uważa, że samo deklarowanie się jako osoba wierząca stanowi wystarczającą podstawę do tego, aby czerpać korzyści chociażby w formie

przyjemnych odczuć i poczucia mocy. Tak jak w innych dziedzinach życia, także i w sferze duchowości, czyli tego wszystkiego, co obejmuje nasze relacje z Bogiem, bez wysiłku i wewnętrznej pracy nie można wiele osiągnąć. Jeśli ktoś na serio pragnie wejść na ścieżkę duchowości, musi się przygotować na naprawdę ciężką pracę. Ale kto dziś chce ją podejmować? Dlatego Jezus pyta w Ewangelii: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

Znane jest nam powiedzenie, że nie ma nic za darmo. Jest ono bardzo bliskie prawdy, ale nie do końca prawdziwe, gdyż jest coś, co możemy mieć za darmo. Tym czymś jest łaska Boża. To boska energia i siła, która podtrzymuje nasze życie zarówno fizyczne, jak i duchowe. To nieustanna zachęta ze strony Boga i Jego ogromna życzliwość, która wspiera i motywuje do wewnętrznego rozwoju. To coś na kształt promieni słonecznych, które co dnia stymulują rozwój roślin. Każdy z nas otrzymuje codziennie od Boga energię potrzebną do dobrego przeżycia kolejnego dnia. Prowadząc rekolekcje, lubię przypominać rekolektantom, że Bóg, zapraszając ich do spotkania z sobą, udziela im łaski wystarczającej do dobrego odprawienia rekolekcji. Nie może być inaczej, jeśli wierzymy, że Bóg jest Osobą i to Osobą pełną miłości. Zapominamy

jednak o tym wielkim potencjale boskiej energii, którą Stwórca kieruje w naszą stronę. Dzieje się tak, ponieważ z jednej strony przyzwyczailiśmy się do podawania w wątpliwość możliwości osiągnięcia dobra. Myślenie o dobrych rzeczach przychodzi nam łatwo. Potem pojawia się chęć zrealizowania tego dobra. Następnie przychodzi wątpliwość: czy mamy wystarczająco dużo sił, aby je zrealizować. I często odpowiadamy sobie: „Nie dam rady”, „Jestem za słaby”. Zazwyczaj swojego rozeznania nie poddajemy Bogu i nie pytamy, co On o tym sądzi. Gdybyśmy tak czynili, to szybko przekonalibyśmy się, że większość z pomysłów na dobro, które przychodzą nam do głowy, jest możliwa do wykonania. Przeszkodą jest jednak nasza niewiara w to, że dane dobro rzeczywiście można zrealizować.

Dzieje się tak także dlatego, że przeczuwamy, ile wysiłku i trudu może nas kosztować realizacja dobra. Każde dobro ma swoją cenę. Za każdym dobrem kryją się konkretne zasady, które ktoś konsekwentnie stosował w swoim życiu i płacił za to cenę czasu, trudu, wyrzeczeń, cierpliwości itd. My oczywiście chcielibyśmy mieć dobro, ale równocześnie nie chcemy się przy nim napracować. Jesteśmy leniwi. Wiara to ciężka praca. To wielki wysiłek. I niewielu potrafi narzucić sobie dyscyplinę wiary, która przekłada się na konkretny styl życia.

Wystarczy posłuchać ludzi, którzy mówią: „Bóg tak, ale Kościół już niekoniecznie”. Ale dlaczego? – pytam. I wtedy okazuje się, że przykazania i wymogi, które stawia Kościół, po prostu kosztują zbyt wiele.

Ludzie, którzy chcieliby doświadczać owoców wiary bez podejmowania wysiłku np. codziennej regularnej modlitwy, wyobrażają sobie wiarę jako coś, co przypomina mgiełkę rozpylonych w powietrzu perfum. Coś przyjemnego, tajemniczego i zwiewnego. Coś co... nie zależy od nich samych. Wiele razy słyszałem wypowiedzi w stylu: „Tak, Pan Jezus to był szczególny człowiek. Ale ja to zupełnie co innego...”. Za takimi wypowiedziami kryje się dobrze zakamuflowane lenistwo. Niechęć do podejmowania pracy nad sobą, do pokonywania wewnętrznego lenia, który drzemie w każdym z nas. Ktoś, kto postrzega wiarę właśnie w taki sposób, patrzy na nią jako na coś trudnego do sprecyzowania, coś niezależnego od niego samego. Czy może być bardziej błędne przekonanie dotyczące wiary? Jeśli wiara nie zależy ode mnie, to od kogo? Owszem, wiara jest łaską, ale łaską daną każdemu z nas, możliwą do przyjęcia i rozwinięcia jej w sobie. Często modlimy się o dar wiary dla ludzi, którzy są daleko od Boga. Czy jednak raczej nie powinniśmy się modlić, aby mieli odwagę ją przyjąć? Istnieje coś takiego jak odporność człowieka na Bożą łaskę, jak

niechęć do jej przyjmowania, czyli chodzenia Bożymi ścieżkami. Wybieramy wtedy swoje własne drogi. Decydujemy się nawet ciężko pracować, ale robimy to wszystko w oderwaniu od Boga – pozostawiając Go na marginesie swojego życia.

To sprytny zabieg z naszej strony, aby wiarę potraktować jako coś zwiewnego, ulotnego, co przydarza się tylko niektórym wybrańcom czy świętym. A przecież wiara to coś bardzo konkretnego. To sprecyzowany sposób zachowania i odnoszenia się do innych, do Boga i do siebie samego. Taki sposób wchodzenia w relacje, który wyraża szacunek do drugiego, podkreśla jego wartość i godność.

W naszej pierwszej sentencji św. Ignacy wskazuje na to, że dobro, które planujemy wykonać (czyli wiara w praktyce), zawsze będzie się wiązać z konkretnymi przeszkodami. To stan naturalny. Kiedy bowiem chcemy współdziałać z Bogiem, zły duch nie śpi i też planuje, w jaki sposób pokrzyżować nam plany. Co więc robić? Zrezygnować z planów? W żadnym razie! Po prostu trzeba być przygotowanym na jego atak. Pierwszym sposobem jest realne poznanie rzeczywistości. Mówił o tym jeden z moich współbraci i streszczał tę mądrość w krótkim zdaniu: „Kaźde dobro musi zostać ukarane!”. Nie chodzi o cynizm. Chodzi o realizm. Tak jest skonstruowany ten świat, że ilekroć próbujemy czynić

coś dobrego, możemy być pewni, że już za chwilę pojawią się pierwsze przeszkody. Jednak znajomość tego zjawiska może nam znacznie pomóc w tym, aby się nie poddać na samym początku drogi do dobra. Popatrzmy chociażby na wiosłarzy, którzy próbują wypłynąć z plaży na pełne morze. Przy brzegu zazwyczaj jest wysoka fala. Trzeba się bardzo natrudzić, aby utrzymać łódź dziobem do fal i wypchnąć ją na głębszą wodę. Gdy to się uda, wtedy można już spokojnie wiosłować. Najtrudniejszy jest pierwszy krok. Tak samo jest w życiu duchowym. Początkowy atak złego ducha wydaje się najbardziej zjadliwy, bo... najbardziej zaskakujący. Następuje wtedy, gdy próbujemy realizować dobro, które przecież nas pociąga. W tym pociąganiu nas przez dobro widać jasno, że jesteśmy stworzeni dla dobra, nie dla zła. Możemy wygrać, jeśli nie damy się przestraszyć. Jeśli się zaprzemy i postanowimy konsekwentnie wykonać to, co zamierzeliśmy, wtedy wcześniej czy później doświadczymy owoców swego trudu. Święty Ignacy podpowiada nam, że im większe przeciwności towarzyszą nam na samym początku, tym większego dobra można się spodziewać na końcu.

Chyba coś z tej prawdy odnajdujemy także w ludowym powiedzeniu: „Nie taki diabeł straszny”. No właśnie! Gdy przyglądamy się swojemu życiu, to widzimy sytuacje, w których udało się nam

przetrzymać pierwszy atak złego jako reakcję na naszą próbę czynienia dobra. Później się dziwimy, że w ogóle tamte wątpliwości mogły nas przerażać. Z perspektywy zakończonego dzieła wszystko wygląda inaczej: jaśniej, radośniej i pewniej.

### JAK TO ODNIEŚĆ DO SWOJEGO ŻYCIA?

Zacznij od refleksji nad swoim życiem. Co ci mówią sytuacje, w których konsekwentnie wykonałeś zamierzone wcześniej dobro? Czy widzisz z perspektywy minionych lat, że ono cię nie przerastało, że było możliwe do wykonania?

Przyjrzyj się ludziom i sobie. Spróbuj odpowiedzieć sobie na pytanie: Do której grupy ludzi należysz? Czy do tej, która napotykając pierwsze przeciwności, zaraz się wycofuje i wymawia się od realizacji dobra? A może jesteś w drugiej grupie, która doświadczając przeszkód, odczuwa jeszcze większy zapal, by wbrew wszystkiemu i wszystkim wypełnić to, co zostało wcześniej zamierzone? Ktoś kiedyś powiedział, że gdy coś nam nie wychodzi za pierwszym razem, jest to dowód na to, że trzeba spróbować jeszcze raz. Czy tak właśnie myślisz i patrzysz na rzeczywistość? Czy łatwo się wycofujesz i poddajesz, czy raczej konsekwentnie próbujesz od nowa?



I może zapytaj się o to, co najważniejsze: Jaki obraz Boga nosisz w swoim sercu? Czy to ktoś, kto cię będzie wspierał, czy raczej ktoś, komu jest objętne twoje zaangażowanie?

### MEDYTACJA

Przypowieść o skarbie i perle – Mt 13,44–46

*Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.*

### MODLITWA PRZYGOTOWAWCZA

Prosić Boga, Pana naszego, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu (*Ćwiczenia duchowe*, nr 46).

### WYOBRAŻENIE SCENY

Zobacz jakiegoś człowieka, który jest w drodze. Wyruszył na poszukiwanie skarbu. Przemierzył

już wiele dróg, być może jest zmęczony. Pewnego dnia, idąc drogą, znajduje skarb ukryty w ziemi. Jest tak wielki, że nie może go po prostu z sobą zabrać. Idzie dowiedzieć się, do kogo należy ziemia, a potem wykupuje cały ten grunt. Podobnie możesz wyobrazić sobie kupca, który pewnego dnia natrafia na perłę. Od razu rozpoznaje jej wartość. Wie, że to jest to, czego szukał całe życie.

## PROŚBA

O łaskę przezwyciężania trudności, które napotykam na swojej drodze w realizacji dobra.

## MYŚLI DO MEDYTACJI

Czy jest coś takiego, za czym najbardziej tęsknisz w głębi swego serca? Spróbuj to nazwać.

Co w życiu cenisz sobie najbardziej?

Co uczyniłeś do tej pory, aby Twoje największe pragnienia i tęsknoty stały się rzeczywistością i nie pozostały jedynie w sferze pobożnych życzeń? Czy rozumiesz, że dla ich realizacji potrzebujesz sprzedawać, czyli wyzywać się tego, co ci przeszkadza je zdobyć? Czy uświadamiasz sobie, że kupowanie skarbu to nic innego jak codzienne ponoszenie trudu poprzez wierność w najzwyklejszych zajęciach:

poranne wstawanie do pracy, uczciwość, drobne gesty miłości wobec najbliższych, gotowość niesienia pomocy bliźnim? A także odwaga i konsekwencja w realizacji swoich marzeń.

Czy nie próbujesz zdobywać skarbów i pereł na skrót? To znaczy w sposób łatwy, bez podejmowania koniecznego i potrzebnego wysiłku w wywiązywaniu się ze zobowiązań wynikających z obowiązków małżeńskich, zakonnych/kapłańskich lub do życia w świadomie wybranej samotności?

Czy umiesz rezygnować z błahostek i różnych „pożeraczy czasu”? Czy umiesz rezygnować z tego, co cię rozprasza i odwodzi od głównego celu – tego, co jest największym skarbem?

Czy nie próbujesz czasem po prostu wykraść skarbu, wejść łatwo w jego posiadanie bez płacenia za niego? Taką postawą może być np. samo myślenie o skarbie, które daje ci złudzenie, że już go posiadłeś.

Czy przypadkiem nie dałeś się zdominować swojemu lenistwu, żyjąc w sposób niezdiscyplinowany? Kiedy ostatni raz doświadczyłeś trudu ciężkiej pracy? Czy zwróciłeś uwagę na radość płynącą z satysfakcji całkowitego poświęcenia się tej sprawie i dobra, które stało się twoim udziałem?

Czy jest jeszcze coś ważnego w tej przypowieści, co Cię porusza?

## ROZMOWA KOŃCOWA

Porozmawiaj z Jezusem o Jego słowach, o Jego przypowieściach. Zapytaj Go, dlaczego Ci je opowiada. Opowiedz Mu o swoich osobistych trudnościach. Poproś o potrzebne łaski do życia na miarę twoich najgłębszych pragnień i marzeń.

Na koniec odmów modlitwę *Ojcze nasz...*